

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Walerej Jan Patka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (poza niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-6 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10000 szgry, półroczna 50000; za przesyłką osobną, nie we wpołnych paczkach, dopłaca się 30000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2:50 dolarów; w Urugwaju 3 pesy urugwajskie

Adres Redakcji „Lud”: Kurytyba - Avno. Dr. Jayme Reis 688
Adres dla listów: Kurytyba - Caixa Postal 155 - Paraná, Brasil
Adres Telegraficzny: Lud Kurytyba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko szgry płatno.
Do 3 cm. szerokości przez 1 tam do 3 razy 50000
Od 1 „ „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 10000
Od rocznych ogłoszeń szgry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. niżski
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 tam 30000
Ogłoszenia w tekście według umowy

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Kraysanowskiego, R. Plekara — Kubisa. W kiosku przy ul. 15 de Novembro (róg ul. Fl. Peloto).

Jaka jest przyszłość Wychodztwa

P. Kazimierz Smogorzewski dziennikarz europejskiej miary, autor słynnej książki „Pomorze Polskie“ wydanej w języku francuskim, bawiąc niedawno wraz z gen. Góreckim w Ameryce Północnej tak oto określa przyszłość i zadania Polonji północno-amerykańskiej w jednym z tamtejszych dzienników:

Jaka jest przyszłość naszego wychodztwa w Ameryce?

Prawdopodobnie jeszcze jeden okres, dwu lub trzech generacji tylko w drodze wyjątków notować będziemy małżeństwa mieszane polsko-angielskie, polsko-włoskie czy polsko-irlandzkie, grupa polska pozostanie więc rasowo czysta. Już za lat dziesięć, będzie już pośród niej znikomy tylko procent obywateli polskich, co wcale nie oznacza, iż wychodztwo przestanie się uważać za część polskiej społeczności, że zaniechania narodowych organizacji i związków, że przestanie na swe obchody i święta zapraszać polskiego ambasadora i polskich konsulów, że nie będzie ze szczerym entuzjazmem witało wśród siebie polskich generałów!

Można jest polskość czterech i pół miliona polskich serc za oceanem. Może Polska na te serca liczyć i ma obowiązek się swem Wychodztwem zajmować. Wechodzimy tu na drogę możliwości i zadań, które trzeba wyraźnie zakreślić i rozgraniczyć. Przedewszystkiem wykluczamy wszelki konflikt na tle emigracji pomiędzy Państwem Polskim a Stanami Zjednoczonymi. Władze polskie nigdy nie próbowały hamować naturalnego procesu przyjmowania obywatelstwa amerykańskiego przez naszych wychodzców; przeciwnie przy każdej sposobności nasi przedstawiciele wskazywali, że leży w interesie Polski i wychodztwa, aby nasi rodacy równia praw w tym kraju się cieszyli, aby wytwarzali jak najszyciej rodzinną inteligencję, aby szli w górę kulturalnie i materialnie, a to wszystko bez amerykańskiego obywatelstwa jest niewykonalne. Nie jest też możliwy żaden konflikt, czy mieszania się naszych konsulów do stosunków Polaków amerykańskich z ich władzami państwowymi, czy też na tle wojowania owych Polaków w wewnętrzne życie polityczne Państwa Polskiego. Obie te polityki są nie do pomyslenia. Nasi konsulowie coraz więcej będą w przyszłości zajmowali się handlem polsko-ame-

rykańskim, a coraz mniej wychodztwem w administracyjnym tego słowa znaczeniu.

Natomiast wychodztwo, ci Amerykanie «of polish descent» sami im się będą stale przypominać, sami — nie bacząc na wszelkie protokoły i kompetencje — będą ich nadal i wazeli za swoich, za bliskich. I będzie tylko rzeczą taktu naszych przedstawicieli w Ameryce — aby nigdy nie było rozdźwięku pomiędzy ich obowiązkami urzędowymi a poczuciem ich duchowej łączności z milionami Amerykanów polskiego pochodzenia.

Czy nasi rodacy za Oceanem przędko zapomną polskiego języka?

Odpowiedź na to pytanie jest bardzo trudna i zawodna.

50 - lecie działalności KSIĘŻY SALEZJANÓW W BRAZYLII

W obecnym roku przypada 50 letnia rocznica przybycia pierwszych Księżów Salezjanów na ziemię brazylijską. Przybyło ich wtedy kilku zakonników; dziś są ich dziesiątki; jeszcze liczniejsze są pola ich pracy; niemal każdy Stan w Brazylii korzysta z ich usług; blisko 100 kolegiów i szkół, które wychowują tysiące młodzieży; w samem Liceum Serca Jezusowego w São Paulo uczy się blisko 2000 uczni. Nadto obługują liczne parafie objeżdżają setki kaplic, płożonych wnie dostępných miejsc interjeru Amazonas, Pará, Ceará, Matto Grosso i wielu innych. Praca Księżów Salezjanów prowadzona w duchu świętego ich założyciela Dom Bosco przynosi storkodne owoce.

Wśród solenizantów znajdują się wielu księży naszej narodowości, pracujących w kolonjach polskich, jak zasłużony

Pesymistyczne przepowiedzenia się nie sprawdzają; na klady polskich pism zmalały nieco wskutek kryzysu, książek polskich mniej się sprzedaje, ale wielkie organizacje polskie — jak Z. N. P., Zjednoczenie Polskie Rzymsko Katolickie i Sokolstwo — wcale się nie kurczą i w wysiłku nie słabną.

Związki Weteranów Armji Polskiej oraz Weteranów Polaków Armji Amerykańskiej spełniają tu ważną misję obywatelską.

Najbardziej obiecującym ruchem na wychodztwie jest skauting.

Oi młodzi nie wypadną więc z polskiego kołaska. Uczą się po polsku głównie w szkołach parafjalnych — tych najsilniejszych ostojach polskości w Ameryce.

Parafij polskich jest 800, a przy każdej niemal jest szkoła; według przybliżonych obliczeń, około 300,000 dzieci w tych szkołach pobiera nskuk.

(Dok. nrozenie na stronie 2-giej)

kierman «Kurjer Polski w Argentynie» z dnia 29 go ubiegłego miesiąca kończy taką uwagę: «Kolonizacyjne zapędy p. Pankiewicza datowały się od tragicznej afery peruwiańskiej. Karęgodna lekkomyślność i ignorancja objawiły się również przy organizowaniu osadnictwa w Misiones i Cordoba. Działalność trzeba naprawić te błędy i ratować emigrantów polskich zagrożonych eksmisją. Jeżeli pomoc nie nadejdzie w porę. Spuścić na, jaką pozostał

PROCES 17-TU UCZNIEM O OKRZYK «HEIL HITLER»

Przed sądem w Królew. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko 11 uczniom w wieku od lat 15 do 18 z Doksztalcającej Szkoły Handlowej w Królew. Hucie. Przedmiotem rozprawy było następujące zajście: Wzwasie przerwy kilkanaście uczennich wyszedłszy na korytarz, «pro-wokacyjnie wznosili okrzyki «Heil Hitler». Obecni przy tem uczniowie policy o faksie tym donieśli władzy szkolnej, która

p. Pankiewicz w Argentynie nie przynosi zaszczytu tym, którzy powierzyli mu tak odpowiedzialne stanowisko. Nieśady, pewne sfery w kraju ufają jeszcze więcej karjerowiczom i dyletantom niżeli siłom poważnym i fachowym.

Szkodliwe eksperymenty, dokonane przez p. Pankiewicza na ciele Kolonji naszej, świadczą najlepiej, że w wyborze urzędników wysyłanych zagranicę należy być ostrożnym i wymagającym.

następnie sprawę skierowała do Wydziału Sledczego w Królewskiej Hucie. W toku rozprawy ukarane zostali 18 letnia Czurdówna i 17 letnia Jakobowiczówna po 7 dni aresztu względnie 100 złotych grzywny. Natomiast 18 letnia Wańkówna i 17 letnia Wiertelorzówna po 3 dni aresztu względnie 15 złotych grzywny. — Resztę obwiniętych zwolniono z powodu braku dostatecznych dowodów.

KŁĘSKI ŻYWIŁOWE W KIELECKIM PRZECZYLI BOCIANY

Nad wsia Bliczów, powiatu stopnickiego, przeszła gwałtowna burza huraganowa. Nawałnica przypomniała straszną trąbę powietrza, która nawiedziła powiat brzeski.

Skłębione chmury spowodowały gwałtowną ciemność. Wswo powstała panika, spotagowana rykiem zaniepokojonego bydła i krzykiem ludzi. Gdy nawałnica runęła na wieś, ludzie z trwogą zaczęli uciekać z mieszkań.

Burza huraganowa rozniosła 15 budynków, w tem kilka domów mieszkalnych. Poszczególne części domostw znalazły się po burzy w znacznej odległości od miejsca katastrofy.

KATASTROFALNA KŁĘSKA BEZDOMNOŚCI W WARSZAWIE

Wedle zeznań wydziału opieki społecznej magistratu w Warszawie znajduje się bez dachu nad głową 953 rodziny, składające się razem z czterech tysięcy osób.

Są to rodziny eksmitowane na mocy wyroków sądowych, względnie nakazów administracyjnych, za niepłacenie komornego, względnie wysiedlone z zagrożonych domów.

Znaczną większość tych bezdomnych, nie mogąc z powodu

głodzi od miejsca katastrofy. Ludność województwa kieleckiego spostrzegła, że bociany wyrzucają z gniazd jaja i masowo odlatują w kierunku północny. Ludność komentowała wówczas niezwykle to zjawisko, jako zapowiedź zbliżającej się wojny, lub jakiejś kłęski żywiołowej. Obecnie, po spustoszeniach, jakie dokonała burza huraganowa, oraz po kłęskach pogodnych i burz gradowych, które nawiedziły województwo kieleckie, ludność utwierdzona została w przekonaniu, że właśnie niezwykle zjawisko z bocianami, jest sprawdzieniem przewo-

złych warunków materialnych, na własną rękę zdobył mieszkanie, obcuje najczęściej pod gołem niebem, lub też szuka schronienia na dachach domów, w piwnicach, na strychach lub też poprosta na ulicy.

W ostatnich dniach liczbą nieszczęśliwych bezdomnych powiększyło jeszcze 6 rodzin. Pałapa ta sprawa wymaga bezwzględnego uregulowania.

NAJPIERW DOLARY — POTEM ŚLUB

Do jednego z domów przy ulicy Pawiej w Warszawie, wprowadził się rabin, który onegdziej w noży miał już pierwszą imprezę dochodową, mianowicie ślub Mendla Rozenbluma z Góry Kalwarji z panną Chaną Kohn. Ceremoniał ślubny rozpoczął się o godzinie 1szej w noy na podwórzu. W momencie ślubu miał się już ku końcowi, nagle pan młody wrzasnął że się nie ożeni dopóki, mu rodzice panny młodej nie wyró-

wnają straty, jaką poniósł na kursie dolarów, które otrzymał przed paru tygodniami tytułem posagu, a które to dolary ulokował już w swoim interesie. Wynikła awantura i bójka. Nie pomogła interwencja rabina. Krzyki i brzęk tłuczonych szysz postawily na nogi śpających lokatorów. Skorodowano pana młodego i ten się zgodził dokonać ceremonji ślubnej — postawiła się okoniem panna młoda, twierdząc, że z

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCIE

»Z tragedij naszego wychodztwa«

Dzienniki warszawskie pod powyższym tytułem donoszą: «Polska prasa, wychodząca na terenie Argentyny, od szeregu już miesięcy rozpisuje się o oszukanej sferze, której ofiarą padło wielu emigrantów wyjeżdżających do Argentyny. Firma «Ing. Palacio y P. Cukierman» werbowała emigrantów, pobierając od nich z datków po 130 dolarów, i wywoziła ich na tereny kamienistopiaszczyste prowincji argenty-

skiej Cordoba, niezdatne do użytku. Skargi poszkodowanych wychodzców spowodowały interwencję ze strony władz i polskostwa polskiego. Opiekunem firmy Cukierman — jak podaje prasa — był były radca emigracyjny Michał Pankiewicz, który w swoim czasie pisał KAP, jako protektorze różnych sekiarzy, starających się zbić jedność wyznaniową Polonji argentyńskiej.

Piszac o aferze firmy «Cu-

Kto chce jechać do POLSKI lub z Polski do BRAZYLJI niech się uda tylko do solidnej Kompanji Okrętowej „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDYNITA TRZECIA KLASA.
KOMPANJA TA SPRZEDAJE BILETY BEZPOŚREDNIO DO KAŻDEGO MIASTA W POLSCE i odwrotnie bilety z chatafata z Polski do Brazylji.
 Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylją i Argentyną.
 Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszystkich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
 Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela **P. TEOFIL G. VIDAL**
Curityba -- Praça Carlos Gomes 315-321
Paraná

Panie i Panienci!
Krem Piękności
ANTISARDINA

leczy bezwzględnie zupełnie: pętle, pryszcze, plamy i inne wady skóry.
 Spróbujcie a przekonacie się o wyniku tego kremu.
Do sprzedania we wszystkich aptekach.

Bank Francusko - Włoski
Południowej Ameryki
 Ulica 15 de Novembro - Róg 1-ro de Março
Curityba
KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Frs. 185 MILJONÓW
 31 Filje w Brazylji, Francji, Argentynie, Urugwaju, Chile i Kolumbii
 Korespondent oficjalny Skarbowi francuskiego i włoskiego

Załatwia wszelkie operacje Bankowe na najlepszych warunkach.
 Podejmuje się przesyłek pieniężnych do Polski w złotych w każdej innej walucie za pośrednictwem następujących banków:
Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa.
 Filje: Baranówce, Będzin, Brześć n/Bugiem, Częstochowa, Katowice, Kowel, Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Płock, Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Wilno i Włocławek i korespondenci w wszystkich miastach polskich.
Bank Francusko - Polski, Paryż
 Filje: Częstochowa, Gdańsk, Katowice, Łódź, Poznań i Warszawa

Mala Real Ingleza



ASTURIAS: 26-go Sierpnia
 do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

— 0 —
Do Montevideo i Buenos Aires:
 Almanzora 29 Sierpnia
 H. Chieftain 5 Września
 Alcantara 11 „
 Desado 15 „

— 0 —
Z Santos do Europy:
 Asturias 26 Sierpnia
 H. Patriot 28 „
 Almanzora 9 „
 H. Monarch 11 „

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy, do Europy, jak do: **Polki, Lotwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.**
 Informacji udziela Agencja:
Cia Marte
 Rua 15 de Novembro 257-261 —
 Caixa postal 220 — CURITYBA

Wapno, cement, cegły, piasek, dachówki, drzewo do budowli, farby i t. p.
MACEDO & Cia
 Posiadają największy skład wszelkiego **MATERJAŁU DO BUDOWLI** którego dostarczają w małej i wielkiej ilości. — Wykonują plany i kosztorysy. — Udzielają wszelkich informacji.
 Rua João Negrão N. 621 — CURITYBA
 Telefon 896 — Caixa postal 387

Farby BAYER
 są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE
 jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty do zębów, różne pachnące wody i t. d.

„La No LUHM” — Rua Riachuelo 161 — CURITYBA

W tych dniach otrzymaliśmy wielki wybór **ŚWIEŻYCH NASION** z najlepszych źródeł.

FLORICULTURA EDELWEISS
 Rua 15 de Novembro 143 — Telefon 427 — CURITYBA.

Piwo ASTRA PILSEN z ATLANTYKI ma największe wzięcie.

TELEFON 790-791 — DEPOSITO: TELEFON 709.

Legendarny skarb na dnie zatoki meksykańskiej

Po długoletnich poszukiwaniach udało się wydobyć pierwsze klejnoty

Od szeregu lat w zatoce Meksykańskiej nurkowie poszukiwali milionowego skarbu, o którym legenda głosi, że zawiera bezcenne

klejnoty koronne cesarza Maksymiljana.

Narodziny tej legendy, datują z przed dwudziestu dwóch lat, naskutek katastrofy i zatonięcia statku »Merida«, jednej z najpiękniejszych jednostek amerykańskiej linii okrętowej »World Line«.

W maju 1911 roku »Merida« podał z Vera-Cruz do New Yorku wśród gęstej mgły. Powoli, wśród rozdzierającego gwizdu syreny alarmowej, posuwał się naprzód. Nagle, potworny wstrząs osadził go na miejscu. Najechał na transportowiec amerykański »Amiral Faragut«. W ciągu kilku chwil

»Merida« poszedł na dno.

Od tego dnia powstała legenda, że wraz z nim poszedł na dno bajeczny skarb. Nie było na to żadnego dowodu, żadnych ślady danych. Mimo to, przez szereg lat ludzie, którym spokoju nie dawała wieść o milionach, leżących na dnie morza, walczyli z żywiołem, starając się wydrzeć otchłani jej tajemnicę. Niejedni nurek, poszukujący skarbu, nie zobaczyli już nigdy światła słonecznego.

W tym roku wznowiono poszukiwania, przy użyciu najnowocześniejszych metod. Potężne środki specjalnie do tego celu wyposażonego okrętu »Salvir«

umożliwiły wreszcie przed kilku dniami odkrycie upragnionego skarbu. Dynamitem rozsadzono szczytki »Meridy« na dnie oceanu i wkrótce potem

wydobyto na wierzchu puszki z klejnotami wartości czterech milionów dolarów.

Nikt nie umie powiedzieć nic pewnego o pochodzeniu tego skarbu. Legenda głosi, że są to klejnoty koronne cesarza Meksyku Maksymiljana, brata Franciszka Józefa I. Znany jest tragiczny koniec tego monarchy. Ukoronowany na cesarza Meksyku w 1864 roku, w trzy lata później rozstrzelany został przez rewolucjonistów, dostawczy się w ich ręce po długiej obronie w fortecy Queretaro. Małżonka jego, cesarzowa Charlotte, zdołała się uratować, schroniła się do Europy i w ostatnich czasach

Przez pomyłkę skazany na śmierć i odznaczony za waleczność

Niezwykle przebiega jednego z byłych żołnierzy francuskich

Zbierający się periodycznie w Paryżu specjalny sąd wojskowy, którego zadaniem jest ewentualna rewizja wyroków, wydanych przez sądy wojenne w czasie ostatniej zawieruchy światowej, rozpatrywał na ostatniej sesji, tragicomiczne porypette jednego z byłych kombatantów francuskich, Józefa Ludwika Bruna, skazanego na śmierć przez pomyłkę w r. 1916 i odnaczonego medalem za waleczność rów-

żyla w Belgji, gdzie zmarła przed trzema laty w obłąkanu.

Wieść niesie, że podczas swego krótkiego panowania cesarz Maksymilian zgromadził wielki skarb, złożony ze złota i drogich kamieni. Skarb ten przechowywał w ukrytym miejscu i później, po wielu latach odkrył go młody prezydent Meksyku Madeiro, który w 1910 roku nastąpił po Diazie. On to i jego stronnicy postanowili

wywieźć skarb do Stanów Zjednoczonych,

by sobie zabezpieczyć przyszłość wobec przyswłowiec, niestałości meksykańskich stosunków politycznych.

Jeśli to oni istotnie wystąpił na statku »Merida« ów legendarny skarb, trzeba przyznać, że nie mogą świecić przykładem bezinteresowności w służbie sprawy publicznej. Nie zadowolili się zresztą li tylko, złotem i klejnotami. Oprócz tych skarbow nurekowie odkryli

2.000 baryłek rumu, zachowanego w doskonałym stanie.

zał swoją niewinność, dowodząc, że w krytycznym czasie znajdował się w etapach, wyrok został zniesiony, ale pozostała szkoda moralna, ponieważ hańbiący go wyrok ogłoszono

afiszami w jego wiosce.

Nie dość na tem. W marcu 1931 roku Brun otrzymał oficjalne zawiadomienie z ministerstwa wojny, że za czyny wojenne odznaczony został medalem wojskowym. Nosił tę dekorację przez dziesięć miesięcy, gdy wtem donoszą mu, że zasła pomyłka i że medal, przeznaczony był dla innego Bruna.

Naturalnie odebranie medalu dało powód różnym plotkom wioskowym do rozsiewania uwłaczających wieści, że jednak coś tam było w tem skazaniu na śmierć za dezercję i ofiara pomyłek biurokracji domaga się teraz, aby przynajmniej nadano odpowiedni rozgłos kasacji hańbiącego wyroku celem zupełnego zrehabilitowania go w oczach współziomków.

WOJNA Z PAWIANAMI W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

Jedno z pism angielskich opisuje rozpaczliwą walkę, jaką toczą kolonistów w południowej Afryce z pawianami, niszczącymi zbiorniki, zabijającymi drob i kradnącymi owoce.

Początkowo myśiano, że da się je odstraszyć trucizną, ale już po kilku tygodniach mały porażony był w sytuacji i uciekały od trucizny, z grymasem, który wyglądał na drwiący śmiech. Nie pomogły również obławy i polowania. Wreszcie jednego dnia wydawało się, że odkryto sposób na nie. Jednemu z pawianów uwiązano u szyi dzwonek krowi.

Rezultat był zadziwiający. Gdy tylko dołączył się chciał do bandy innych maip, te uciekały od niego jak od zapowietrzonego. Na niestęczę, zamiast zbiec do swoich kryjówek, przenoszą się z planacji na planację i wojna z nimi toczy się dalej.

Wesoły kącik ŚCISŁOŚĆ.

Stary przewodnik oprowadzał zwiedzających po zamku i udzielał objaśnień.

Kiedy towarzystwo weszło do wielkiej sali balowej, przewodnik rzekł: »Tu w tej sali właśnie dwieście lat temu zamordowana została w sposób okropny piękna i młoda hrabianka Eulajja«.

Wszyscy zwiedzający stali wzruszeni tylko na jednym widoku: to nie wywarła żadnego wrażenia.

— Jak to, — zapytał — przecież przed tygodniem mówił pan, że się to stało pokoju sypialnym? Przewodnik odwrócił się ku niemu z oburzeniem:

— To co z tego? Mówiłem tak, a dziś nie możemy wiedzieć położenia sypialnego, bo tam się sprząta.

NA PROWINGOJI.

Do komisariatu w małym miasteczku prowincjonalnym w Kantonie nadzie telefonują:

— Proszę o wysłanie policjanta z psem, popielitno kradzież w moim sklepie, mówi Simson.

— Bardzo żałuję, ale nie mogę wysłać psa, gdyż oba nasze psy policyjne zostały ukarane przez szlędczyni za wykradzenie wczoraj rzeźnikowi kawała baraniny.